

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/170041,Artur-Kubaj-O-Ravensbrck-bardziej-osobiscie.html>
27.02.2026, 08:58



Artur Kubaj: O Ravensbrück bardziej osobiście

Ravensbrück był głównym obozem koncentracyjnym dla kobiet zorganizowanym i prowadzonym przez hitlerowskie Niemcy przez cały okres II wojny światowej. Pierwszymi jego więźniarkami zostały niemieckie komunistki i działaczki niemieckiego ruchu oporu, osadzone tam jeszcze na początku 1939 r.

30.04.2026

[Niemieckie obozy koncentracyjne](#) [Zbrodnie niemieckie](#)

Później przywożono także kobiety z innych krajów, głównie Polki, Czeszki i Rosjanki – przede wszystkim te walczące z hitlerowskim najeźdźcą w ramach różnych struktur konspiracyjnych, ale także przedstawicielki kultury i nauki oraz osoby demonstrujące na różny sposób swe przywiązanie do ojczyzny, głównie przedstawicielki inteligencji, stanowiącej jeden z podstawowych celów okupanta, a ostatecznie także kobiety deportowane z Warszawy w ramach represji popowstaniowych. Osadzano w obozie także Holenderki, Jugosłowianki, Belgijki, Francuzki, Rumunki, Węgierki czy Ukrainki, przy czym wyliczenie to ma jedynie na celu ukazanie różnorodności narodowościowej więźniarek, z których osobną kategorię stanowiły kobiety pochodzenia żydowskiego (choć obóz ten nie był oficjalnie przeznaczony dla Żydów) deportowane z różnych krajów czy też Romki, a także będące świadkami Jehowy. Polki tworzyły najliczniejszą grupę więźniarek, ok. 40 tys. (niektóre źródła wskazują na liczbę 36 tys.). Łącznie do obozu w całym okresie jego funkcjonowania przywieziono ponad 100 tys. kobiet (niektóre szacunki sięgają liczby 120 tys.).

Początkowo, w maju 1939 r., obóz liczył 12 kobiecych baraków, na przełomie roku 1944 i 1945 stały tam już 32 przeludnione (nawet w stosunku do niemieckich założeń) baraki kobiece, obóz męski (niewielki), obóz dla młodzieży (*Uckermark*), a także zakład tekstylno-skórzany i hale koncernu Siemens & Halske, a dodatkowo tworzyły go liczne podobozy (komanda) dla kobiet i mężczyzn w północnych Niemczech.

Z wielogodzinnej, codziennej pracy więźniarek obozu w Ravensbrück korzystały, poza Siemensem, niemieckie majątki ziemskie, należąca do SS spółka Niemieckie Laboratorium Żywności i Zaopatrzenia, Zarząd Budowlany SS, Zakłady Odzieżowe Waffen-SS, liczne przedsiębiorstwa prywatne, w tym Luftmuna (zakład produkcji amunicji lotniczej), Marinelager, fabryka Sassa (produkcja drewniaków), pralnia Huvei, firma Uppenthal, tartaki, szwalnie (Massal), przedsiębiorstwa zajmujące się budową kolei i dróg. Więźniarki pracowały także przy rozładunku pociągów i statków na jeziorze Schwedtsee oraz zmuszane były do prostytucji w domach publicznych okolicznych męskich obozów koncentracyjnych.

Piekło kobiet

Warunki życiowe w obozie były dramatyczne, zarówno pod względem wyżywienia, jak i sanitarnym. Jednak i ta straszna sytuacja z początkowego okresu funkcjonowania obozu uległa znacznemu pogorszeniu w ostatnich jego latach. Powszechne określenie „piekło kobiet”, pod którym obóz ten przeszedł do historii, w pełni opisuje warunki panujące tam w ostatnim okresie jego funkcjonowania. Dotyczy to zarówno głodu, zimna i chorób, brudu i insektów, przepełnionych baraków i ich stanu technicznego, jak i zbrodniczych, sadystycznych praktyk wobec więźniarek,

które polegały nie tylko na zmuszaniu do niewolniczej pracy ponad siły i poddawaniu codziennemu terrorowi zastraszania i bicia, czy wreszcie na mordach dokonywanych na różne sposoby, ale też na przeprowadzaniu na uwięzionych doświadczeń o charakterze pseudomedycznym. Więźniarkom łamano kości, przeszczepiano je, wycinano fragmenty mięśni lub nerwów, amputowano kończyny i organy czy też celowo zakażano rany, wprowadzając chorobotwórcze bakterie, co doprowadzało je do śmierci lub do kalectwa.

Każdej z nowo przybyłych do obozu kobiet natychmiast oprawcy próbowali odebrać godność – pozbawiano je ubrań i rzeczy osobistych, zmuszano do maszerowania nago w obecności mężczyzn (niemieckich funkcjonariuszy), a następnie przydzielano im brudną, często zakrwawioną i znoszoną odzież, nieodpowiednią do panujących warunków pogodowych. Latem część z nich pozbawiona była butów, zimą zaś osadzone nosiły drewniaki. Załoga strażnicza Ravensbrück była w większości żeńska, jednak normę jej zachowania wyznaczały brutalność, bezgraniczna pogarda i bezkarność. Warto przypomnieć nazwiska tych najbardziej okrutnych: Dorothea Binz, Ruth Neudeck, Grete Bösel, Elisabeth Marchall, Carmen Maria Mory, Vera Savequart, Margarete Mewes, Eugene von Skene – większość uznano za zbrodniarki wojenne i stracono. Anja Lundholm (jedna z więźniarek, córka niemieckiej Żydówki i zagorzałego nazisty, który ją zresztą zadenuncjował, kiedy ta nawiązała kontakt z ruchem oporu w Rzymie) określała ich twarze jako wykrzywione w grymasie maski, wytresowane do rozpoznawania podludzi jak policyjne psy, podejrzliwie przesuwające bezlitosne spojrzenia w poszukiwaniu zbyt daleko przypadkowo wysuniętej stopy w szeregu lub niedopiętego guzika.

Ciało się kurczyło, duch wzrastał

Powyższe informacje, jakkolwiek niewątpliwie boleśnie przemawiające do wyobraźni każdego chyba odbiorcy, nie odnoszą się jednak w żadnym stopniu do kwestii podstawowej, jaką było toczące się w obozie życie ze wszystkimi jego przejawami. Dopiero bowiem przyglądając się bliżej tym postaciom, choćby tylko nielicznym, ich osobowościom i kolejom losu, można przybliżyć się do prawdy o historii, którą tworzą, w tym do ich niesamowitej siły.

Jednymi z pierwszych więźniarek po wybuchu wojny były polskie nauczycielki, w tym Helena Salska, nauczycielka historii z Pabianic. Deportowane do Ravensbrück osoby rzadko były przypadkowe (tzn. pochodzące z łapanek, jak po okresie powstania). Najczęściej były to przedstawicielki ruchu oporu, konspiracji (głównie członkinie ZWZ) oraz działaczki polityczne i społeczne, dziennikarki, nauczycielki i lekarki, czyli kobiety wykształcone i pochodzące z zamożniejszych rodzin, których wychowanie i edukacja stawiały potrzeby Ojczyzny ponad własnymi potrzebami i ponad strachem o własne życie. Do obozu trafiła m.in. Wanda Kiedrzyńska – polska historyczka, deportowana do Ravensbrück w maju 1942 r., opisująca później warunki obozowe i pomagająca odtworzyć historię tego miejsca. Jedną z więźniarek była Wanda Półtawska, lekarz psychiatra, przyjaciółka Karola Wojtyły. Półtawska stała się ofiarą zbrodniczych okaleczeń kończyn w ramach eksperymentów obozowych, która wraz z innymi ofiarami tego samego procederu miała odwagę protestować przeciwko dalszym operacjom. Inna, szerzej znana więźniarka Ravensbrück, to Joanna Muszkowska-Penson, późniejsza profesor nauk medycznych i działaczka opozycyjna z czasów PRL. Była też w Ravensbrück Milena Jesenská – czeska dziennikarka, pisarka i tłumaczka z Pragi, przyjaciółka, być może też miłość, Franza Kafki i adresatka jego listów. Jesenská zmarła na skutek zbrodniczo przeprowadzonej w obozie operacji usunięcia nerki. Jak wspominała później Margarete Buber-Neuman, słynna Greta Buber (sekretarka komendantki Johanny Langefeld), Milena na zawsze pozostała osobą wolną, co wyrażało się w jej gestach, sposobie mówienia i relacjach z innymi więźniarkami – nowo przybyłe

do obozu Czeszki były na przykład witane przez nią z uśmiechem słowami: „Witajcie, dziewczyny!”. Nie była to jednak postawa odosobniona. Ze wspomnień Joanny Penson maluje się obraz odważnych kobiet i dziewcząt, które nawet prowadzone na śmierć mówiły o Ojczyźnie. Odmawiały przyjmowania środków odurzających podawanych przez Niemców i zawiązywania oczu przed egzekucją. Jej zdaniem, w czasie gdy zanikało życie materialne i ciało kurczyło się na skutek głodu, ciężkiej pracy i zimna, wzrastała w ludziach aktywność duchowa, zdolność do poświęceń i do pracy dla innych.

Fragment tekstu z „Biuletynu IPN” nr 3/2022

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

obozы koncentracyjne, Zbrodnie niemieckie

Artykuł